P.O.W. WSCHÓD-K.N. 3



BIULETYN



ORGAN OKRĘGU EKSTERYTORIALNEGO K. N. 3 (WSCHÓD)
ZWIĄZKU PEOWIAKÓW w WARSZAWIE

N. 2–12 Warszawa, – Kwiecień – Listopad 1938 Rok VI

XX-lecie Niepodległości Polski

Fragment Pomnika Legionów.

...Przed laty, podczas marszu na Kielce pytałem Komendanta: „Co nas czeka? — On zaś odparł :
„CHŁOPCZE, CZEKA NAS, ALBO ŚMIERĆ, ALBO WIELKA SŁAWA“.
Przed laty — tutaj padły pierwsze strzały w wojnie o niepodległość, rozpoczętej przez garść bezdomnych żołnierzy polskich. Tu w Kielcach i pod Kielcami Legiony otrzymały swój pierwszy chrzest ogniowy.“

(Z mowy gen. Sosnkowskiego w Kielcach 2 października 1938 r.)

Co daje jedność Narodu?

„NALEŻYCIE DO NAS I ZWIĄZANI JESTEŚCIE Z NAMI NA DOLĘ I NIEDOLĘ. ŚLĄSKA NIGDY SIĘ NIE WYRZEKNIEMY. ŚLĄSK CIESZYŃSKI JEST POLSKI I PRZY POLSCE POZOSTANIE. POWIADAM TO W IMIENIU MOIM, RZĄDU I CAŁEJ POLSKI. CZEKAJCIE Z WIARĄ I WYTRWAJCIE. POWTARZAM: MY SIĘ WAS NIGDY NIE WYRZEKNIEMY".

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Rozkaz Wodza Naczelnego

Dnia 2 października 1938 r. Marszałek Śmigły-Rydz tak przemówił przez radio:



Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nieistniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego Narodu Polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my żołnierze dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy żołnierze jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu. Z wami przekracza Olzę Majestat Rzeczypospolitej. Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdym was wysyłał nad Olzę, — ufałem wam. Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę — bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru, dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

Maszerować.

„Nie powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale wyrównanie linii naszego państwowego życia"

Min. Józef Beck, zwycięski realizator polskiej polityki zagranicznej, mówi:

„Historia i polityka stanowią ciąg nieprzerwany, znaczący drogę narodów i państw. W promieniu rozumienia ludzkiego nigdy się to nie zaczyna i nigdy nie kończy.

Ale ten ciąg na pozór znaczony monotonnym kalendarzem ma swój zupełnie różny wyraz, zależnie od tego, co w poszczególnych epokach życia narody ze swych sił i myśli dla swych wspólnych spraw, to jest dla spraw międzynarodowych poświęcają:

Są więc zatem epoki szarej codziennej pracy, w której też niewątpliwie prawdziwa wartość każdego partnera życia międzynarodowego rozwój tego życia znaczy, — a są obok tego epoki, gdzie każde państwo zdać musi egzamin ze swych wartości i zdolności swego instynktu i myślenia.

Okres, który od paru lat przeżywamy można by nazwać nowym egzaminem, jaki zdają państwa Europy powojennej.

Zaczynaliśmy pracować po odbudowie naszego życia własnego, po jesieni 1918 r., w warunkach niezmiernie ciężkich. W życiu międzynarodowym nie ma tak zwanych „okoliczności łagodzących", jest tylko bardzo bezpośrednie, żeby nie powiedzieć brutalne ścieranie się wartości i sił. Coś więcej nawet. Bardzo łatwo spotyka się chęć umniejszenia każdego, kto swych słusznych racji w dość odważny sposób postawić nie potrafi. Polska skrwawiona walką o niepodległość przeżyć musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzenia.

Mówiąc o tym nie mogę ani na chwilę zapomnieć bezmiernych cierpień Komendanta Piłsudskiego, który myśląc i pracując jako Wódz Państwa Polskiego, tym się wyróżniał, że wbrew nieraz materialnej rzeczywistości w pojęciu swym widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majestatu, ten kontrast między purpurą jego uczuć i myślenia o Polsce, a tym co z Polski świat chciał zrobić był na pewno największego podziwu godnym rozdziałem Jego życia.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że myśleć może za pięć Polsk, zrealizować może tylko to co ta jedna wykonać potrafi. Ale już ten świadomie skromny zakres, który tej jednej wyznaczył, był tak wielki, że wszystkich naszych wysiłków potrzeba, ażeby nie znaleźć się poniżej nie Jego marzenia, ale Jego rozsądnego przemyślania o polskich sprawach.

Dzisiejszy dzień zaznaczony jest wydarzeniem dość poważnym, bo przywróceniem prastarej polskiej ziemi, Śląska Zaolzańskiego, w granice Rzeczypospolitej. Powrót dawnej ziemi do jej ojczyzny, to wydarzenie ważne. Dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy dokonanej przez rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydaje mi się konieczne przypomnieć, że najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna polska opierać musi.

Jak wspomniałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów. Wczoraj taka czy inna konferencja. Dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

Część naszej ziemi oderwana była od naszej ojczyzny w 1919 r. Fakt ten jak każdy błąd zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Trzeba było głębokich wstrząsów, ażeby ta ziemia do nas wróciła. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczyć się jednak zawsze z tym musiał, że przybliżenie marzenia do życia nie jest prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może, i kiedy ten problem w formach realnie uchwytnych stanął przed nami, serca całego narodu zabiły żywiej, głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia tej siły, którą każde żądanie państwa polskiego mieć musi, aby była respektowana przez innych. Nie mamy w swym usposobieniu chęci szkodzenia innym. W obliczu trudnych wydarzeń opinia polska łączyła się około zagadnienia opartego na wrodzonym naszemu narodowi poczuciu prawa i sprawiedliwości. W tych dziedzinach jednak najszerzej pojętych jest nieustępliwa i niezdolna do kompromisu.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumieją nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii naszego państwowego życia na tym poziomie, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej".

TWÓRCA POLSKIEJ KAWALERII

ś. p. płk. Władysław Belina-Prażmowski



O najpiękniejszym czynie wojennym polskiej kawalerii

...Przede wszystkim jednak podnieść muszę działanie oddziału jazdy pod dowództwem podpułkownika Beliny-Prażmowskiego. Świetnie prowadzona jazda, wspaniałym marszem obeszła cały układ sił wroga, by z tyłu wpaść do głównego siedliska wszystkich władz bolszewickich; śmiałym a nagłym napadem zajęła ona miasto z ogromnymi zapasami materiału wojennego i utrzymała je, pomimo ogromnej przewagi wroga, aż do przyjścia piechoty.

Jest to najpiękniejszy czyn wojenny, dokonany w tej wojnie przez polską jazdę. Dziękuję za to podpułkownikowi Belinie-Prażmowskiemu i jego szefowi sztabu, majorowi Piskorowi.

Józef Piłsudski—Wyjątek z rozkazu po zdobyciu Wilna
Lida, 28 kwietnia 1919 r.

ADAM KOWALSKI

Czyś Ty myślał, Belino...

CZYŚ TY MYŚLAŁ ONEGDAJ, BUŃCZUCZNY BELINO,
ŻE MIAST HUCZNEJ I KREWKIEJ FANFARY UŁAŃSKIEJ,
PRZEZ CIEBIE OD KRAKOWA NA POLSKĘ POPŁYNĄ
POJĘKI DZWONÓW ŚMIERCI, SMĘTNY ANIOŁ PAŃSKI...

CZYŚ TY POSTRZEGŁ OCZAMI SWYMI SOKOLIMI
TWEJ JAZDY SZLAK OSTATNI, PO KTÓRYM TWA SŁAWA
NA MARACH DO OJCZYZNY WRÓCI Z WŁOSKIEJ ZIEMI,
Z TEJ ZIEMI, GDZIE POSŁUJE UCZEŃ TWÓJ, WIENIAWA...

CZYŚ TY MYŚLAŁ W CYWILU, TAM, Z DALA OD KRAJU,
ŻE ZNÓW NABIĆ SIĘ MUSISZ W MUNDUR OFICERA,
BY SIĘ WYBRAĆ ZNIENACKA, JAKEŚ MIAŁ W ZWYCZAJU,
NA INSPEKCJĘ W NIEBIESKIM SZWADRONIE DRESZERA.

CZYŚ PRZYPUSZCZAŁ, UŁAŃSKI MOŚCI WOJEWODO,
KIEDYŚ W NIEBO WENECKIE JAK ORZEŁ SPOZIERAŁ,
ŻE TAK RYCHŁO ODBIERZESZ PRZED BOŻĄ ZAGRODĄ,
ZAGROBOWY MELDUNEK SYNA, SZWOLEŻERA...

CZYŚ TY PRZECZUŁ, BELINO, NAJPIERWSZY UŁANIE,
ŻE CZERŃ KIRU AMARANT TWÓJ ŚWIETNY UBIERZE,
BYŚ Z FRONTU JUŻ NA WIECZNE ODSZEDŁ SPOCZYWANIE
U BOGA, Z KOMENDANTEM NA WSPÓLNEJ KWATERZE...

Gen. Edmund Taczanowski

Naczelnik sił zbrojnych woj. kaliskiego i mazowieckiego



W południe 2 listopada r. b. odbyła się uroczystość żałobna przewiezienia śmiertelnych szczątków ś. p. gen. Edmunda Taczanowskiego, jednego z naczelnych postaci powstania styczniowego, który walczył na czele swego korpusu w pow. kaliskim, sieradzkim, konińskim i wieluńskim.

Z szeregu potyczek stoczonych przez Taczanowskiego do znaczniejszych należy zajęcie w dniu 28 kwietnia 1863 r. pogranicznego miasteczka Pyzdr w powiecie słupeckim gub. Kaliskiej, gdzie odniósł poważne zwycięstwo nad dziesięciu rotami piechoty rosyjskiej, dwoma szwadronami jazdy i artylerią. Po całodziennej walce Rosjanie odparci zostali do Zadorowa.

W dniu 6-ym maja zaatakowany został pod Kołem przez trzy bataliony piechoty, szwadron huzarów i stu żołnierzy straży pogranicznej z 4 działami.

Po uporczywej walce Rosjanie zmuszeni zostali do odwrotu, a powstańcy po spaleniu mostu na Warcie przenocowali w Kole. Nazajutrz wyruszyli w lasy Lubstowskie, gdzie w Ignacewie w powiecie konińskim założono obóz warowny. Chałupy włościańskie połączono barykadami, ścieżki i drogi poprzecinano zasiekami, na usypanych na prędce wałach ziemnych ustawiono trzy polowe armaty i w sile 500 kosynierów, 570 strzelców i niewielkiego oddziału jazdy oczekiwano nadciągającego nieprzyjaciela, który pod dowództwem generałów Brunera i Krasnokuckiego, dwoma kolumnami w otoczeniu obozu z dwóch stron, nadchodził w przeważającej liczebnie sile, posiadał bowiem 3000 piechoty, 600 jazdy i 6 dział.

Wczesnym rankiem obóz polski zaatakowany został przez gen. Krasnokuckiego. Wszystkie jednak próby zdobycia Ignacewa zostały przez powstańców odparte zwycięsko, gdzie Taczanowski pomimo słabości nóg, dosiadł konia i na czele kosynierów przechodził do kontrataku.

Zacięta walka trwała w płonących chałupach wiejskich w przeciągu kilku godzin. „Zatarasowani nieszczęśliwi nasi — pisze w pamiętniku swym Jordan Wieniawski — nie mogli już wydostać się żywcem: walące się płomieniste dachy zabijały i zapalały na nich odzież, dym ich dusił zaledwie kilkunastu zdołało ujść spośród ognia tyłem przez przewalone ściany, reszta... literalnie zwęglona została“...

Po klęsce tej Taczanowski ponownie zorganizował „drużyny włościańskie zbrojne w kosy, piki, lub „cepy husyckie“ walcząc szczęśliwie w Kaliskim.

W swoich działaniach bojowych bohaterski dowódca, mając ograniczone i niedostatecznie uzbrojone szeregi, zastosował taktykę nie przyjmowania odkrytej walki z przeważającymi siłami nieprzyjaciela.

Starał się zawsze podejść wroga znienacka, spowodować zamieszanie w jego szeregach, narobić dotkliwych strat przeciwnikowi i w porę wycofać się z niebezpieczeństwa.

Rozgłośnym stało się zwycięstwo Taczanowskiego pod Sędziejowicami w pow. sieradzkim, nad oddziałem ochotników z pośród arystokracji rosyjskiej, wspomaganych przez kozaków kubańskich pod dowództwem rotmistrza Grabbe.

Rosjanie ścigając rozbitą po szeregu utarczek partię Walentego Parczewskiego, wpadli niespodzianie na korpus Taczanowskiego, złożony z jazdy i piechoty Kopernickiego, a obozujących spokojnie w Sędziejowicach. Wpadłszy w nieoczekiwaną pułapkę, ochotnicy i kozacy w ciągu kilku godzin bronili się mężnie, oparci o stodoły odpierając szarże jazdy powstańczej. Gdy zaś Polacy podpalili stodoły bronili się na cmentarzu miejscowym, gdzie nieomal wszyscy polegli pod kosami powstańców, za wyjątkiem trzech zbiegłych na samym początku bitwy i trzech wziętych do niewoli.

Przewaga liczebna nieprzyjaciela i uzbrojenia zadecydowała jednak, że ostatni oddział pod Kłomnicami uległ rozbiciu a dowódca był zmuszony emigrować do Francji.

Zmarł 14 września 1879 r. pochowany został w Choryni, pod Kościanem w Wielkopolsce.

Obecnie doczesne szczątki generała sprowadzono do stolicy Wolnej Polski, gdzie na cmentarzu wojskowym powstańców z honorami pochowano, oddając Hołd Bojownikowi o Niepodległość.

Na mogile złożono kilkadziesiąt wieńców i płytę z napisem:

„Naczelnikowi sił zbrojnych woj. kaliskiego i mazowieckiego.

WOLNA POLSKA“.

Grób powierzony został opiece Komitetu międzyszkolnego wszystkich szkół warszawskich.

Hipolit K. Ożarowski.

STEFAN HUBICKI

Brzemię wielkich słów

„chcę zgody i jedności, nie sądzę jednak, aby zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnym jednostronnie. Nie sądzę, aby zdrowym było oszukiwać siebie twierdzeniem, że „wszystkie koty są szare", gdyż bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem noc panuje i wzrok ciemności przysłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc ciemnym fioletem. Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swej indywidualności, wyrzeczenia się swych myśli. RZETELNA ZGODA I JEDNOŚĆ OPARTA BYĆ MOŻE JEDYNIE NA WSPÓŁPRACY, A NIE NA EKSKLUZYWNOŚCI".

Józef Piłsudski

Biuletyn zażądał ode mnie napisania czegoś do numeru na Dwudziestolecie Niepodległości. Zwykłą jest rzeczą, by taki okolicznościowy artykuł dawał syntezy rzeczy minionych, chwalił lub ganił sprawy dokonane, snuł przepowiednie na przyszłość rzucał współczesnym „złote myśli" ku nauce i pożytkowi przyszłych pokoleń. Lecz napewno skromne nasze pisemko nie ma pretensji do odgrywania roli herolda, wieszczącego Polsce całej wielkiej myśli ludzi, wielkich czynów i wielkich talentów. Nie poczuwam się do prawa stawiania prognoz, wyprowadzania syntez, wygłaszania „złotych maksym", bo mam myśli tak zwykłe, jak każdy przeciętny peowiak. Artykuł więc mój chcę ograniczyć do postawienia Wam, koledzy obywatele Peowiacy, jednego jedynego pytania — „jak każdy z Was daje sobie radę z olbrzymim ciężarem słów, które spadają na nas ciągle, przez cały przeciąg dwudziestu lat niepodległości?" Słów, które słyszymy, które sami głosimy, słów za którymi muszą przecież stać zamiary, których następstwem muszą być czyny. Padają na głowy nasze, serca i mózgi słowa o tak wielkim ciężarze gatunkowym, że trzeba zaiste barków tytanów, by ich brzemię dźwigać przez wszystkie dnie powszednie naszego życia. Chyba — chyba, że słów tych z zachwytem słuchamy, ale ich ciężar zwalamy na inne jakieś barki. Jak to zresztą przywykliśmy czynić wtedy, gdy żył TEN, KTO potrafił cały ciężar wielkości Polski dźwignąć i nieść przez lat tyle. Lecz przecież, gdy Go już nie stało, z ust Głowy Państwa padły słowa, które serca wszystkich prawych obywateli musiały uznać za prawdę niezbitą, że ciężar odpowiedzialności za losy Polski spadł na barki każdego Polaka. Prawdę tę każdy z nas tysiące razy słyszał i tysiące razy sam powtarzał. Ale czy każdy z nas podsunął swe barki pod to brzemię? A przynajmniej każdy z nas żołnierzy Komendanta? Żołnierzy, dla których najwyższym obowiązkiem aż po sam kraniec życia jest wierność służbie.

A później chcieliśmy okrzykami — „niech żyje" i długimi oklaskami tych, co nam mówili o potędze Polski, o Jej mocarstwowości, o niezależności Jej życia w zespole innych narodów, o podnoszeniu Jej ciągłym wzwyż i tyle, tyle innych, wielkich i brzemiennych w treść słów i prawd. Czy oklaskiem i okrzykiem zbyliśmy nasz obowiązek wprowadzania tych prawd w życie?

Opowiadał mi raz Lis-Kula, jak podczas Wielkiej Wojny, czekał na atak nieprzyjaciela, o którym go własny wywiad powiadomił. I rzeczywiście po całonocnym artyleryjskim przygotowaniu, wczesnym rankiem, buchnął z okopu nieprzyjacielskiego okrzyk — hurra — i z okopu wyskoczył oficer i począł biec w stronę pozycji Lisa, za nim... nikt nie biegł, tylko z jego okopu grzmiały salwy oklasków i okrzyków na cześć jego odwagi. Czy i my mamy zostawić naszych wodzów na przedpolu walki o Polski przyszłość w pełnej chwały samotności i ze siebie dać tylko oklask i okrzyk „niech żyją"! Wiem, że nikt z nas, Peowiaków, nie usunie swego ramienia z pod ciężaru Polski, wiem, że w chwilach ważkich potrafi dać i życie dla Niej, ale, czy potrafi poprzez wszystkie powszednie szare dnie, poprzez zwykłą codzienność życia dźwigać brzemię słów tak gorąco oklaskiwanych przez siebie. Jakoś tak Stwórca Najwyższy zbudował duszę Polaka, że na wszelkie wielkie i szczytne wyczyny zawsze mu jej stanie, lecz na codziennym, nieefektownym trudzie rychło się jej siły strzępią, mięśnie wiotczeją i Polak czekać poczyna na — cud. Czy i teraz czekamy na jakieś cuda, by trudy, które mają podjąć nasze ręce, za nas je urzeczywistniły? A jakoś to tak na to wygląda. Bo weźmy chociaż, dla przykładu, sprawę najistotniejszą w tych latach ostatnich dwudziestolecia niepodległości: sprawę zjednoczenia narodu. Na początku tego artykuliku postawiłem, jako motto jego, słowa Wielkiego Marszałka, mówiąc o tym, jak On to zjednoczenie pojmował. Czy my to zjednoczenie tak też właśnie pojmujemy? Czy też ciągle jeszcze stwierdzamy inną Jego tezę, że „Polacy pomiędzy sobą są, niestety, wrogami nieubłaganymi. Jest to dziwna struna psychiczna, która się stała naszą właściwością, naszą cechą organiczną". Prasa t. zw. opozycji w ostatnim roku tego dwudziestolecia jest pełna opowieści o tym, jak to my, ludzie obozu Marszałka, legioniści i peowiacy, zaczynamy się nienawidzieć między sobą, jak rozpadamy się na partyjki i koteryjki, jakie podstępne walki staczamy między sobą o władzę, o „koryto"! Jeżeli to wszystko jest tylko podłą inwektywą, to czas jest naodlew jej zaprzeczyć.

Lecz jeżeli w tych inwektywach jest choć cząstka prawdy, to dlaczego znosimy istnienie podobnego stanu rzeczy? Dlaczego nie umiemy znaleźć należytej reakcji na zjawiska rozkładu i warcholstwa? I dlatego chciałbym, by każdy z nas, peowiaków postawił przed sobą szczerze pytanie, czy umie nieść brzemię wielkich słów, których prawdę tylokrotnie stwierdził entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami. Bo jeżeli nie potrafimy się wyzbyć tej wzajemnej wrogości, o której tak dosadnie mówi Komendant, to i nie potrafimy sięgnąć ani po „mocarstwowość", ani uchronić niezależności, ani „podnosić Polski wzwyż". Jeżeli słowa, którymi karmi się Polska od dwudziestu lat swej niepodległości, mają się stawać ciałem, to każdy obywatel w Polsce, a przede wszystkim my, peowiacy, musimy wiedzieć, że brzemię wielkich słów jest wielkie i może je wypowiadać i oklaskiwać ten, kto chce i umie je w czyn wprowadzać.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zjazdu członków O. E. K. N. 3 — Wschód z dnia 6 marca 1938 r.

Zjazd ten zarówno pod względem frekwencji jak sprawności obrad i serdecznego koleżeńskiego nastroju osiągnął wysoki poziom i pozostanie na długo w miłej pamięci uczestników.

Był to pracowity sejm towarzyszów broni.

Po otwarciu Zjazdu przez Prezesa ustępującego Zarządu Ob. Tadeusza Schaetzla, wybrano Przewodniczącym Zjazdu Ob. Min. dr. Stefana Hubickiego, który, dziękując za wybór, powiedział między innymi:

„Bardzo bliski jest już czas, kiedy kto inny będzie czynić obrachunki za nas. Zastanówmy się i spójrzmy na siebie. Czy kanonów ideologii Komendanta nie złożyliśmy do archiwum biur historycznych.

Gdy całą Polskę oblał błotem skandal wileński — nie możemy, my przede wszystkim, zajmować się spokojnie sprawami powszednimi. W mieście, które tak gorąco ukochał Komendant, tam, gdzie na wieczny spoczynek kazał złożyć Swe Serce — szajka złoczyńców zelżyła Jego Imię.

Zjazd K. N. 3 nie może przejść do porządku dziennego nad tym zbrodniczym czynem. Jako pierwszy punkt naszych obrad, proponuję wybranie komisji, która sformułuje nasze stanowisko wobec zajść wileńskich, dla przekazania go naszym władzom naczelnym".

Na wniosek Ob. Min. Hubickiego powołano Komisję w składzie 3-ch członków: ob. ob. St. Hubickiego, J. Moszczeńskiego i T. Teslara, celem zredagowania rezolucji, potępiającej prowokację wileńską.

Do Prezydium Zjazdu zaproszono ob. ob.: Irenę Kańską-Danielkiewiczową, Józefa Poniatowskiego i mjra Cypriana Ułaszyna — na członków Prezydium, oraz Franciszka Dziubińskiego, Konstantego Ożarowskiego i Romana Pytlasińskiego — na sekretarzy.

Następnie Przewodniczący Zjazdu stwierdził na podstawie art. 47 Statutu Peowiaków i § 15 Regulaminu Okręgu Eksterytorialnego K. N. 3 Wschód. że Zjazd jest prawomocny i udzielił głosu Prezesowi Zarządu Głównego Związku Peowiaków Ob. Min. Zyndram-Kościałkowskiemu, który nawiązując do przypadającego w roku przyszłym 25-lecia organizacji, nakreślił w treściwym skrócie jej dzieje i wskazał na zadania teraźniejsze i przyszłe.

„W Wilnie 21 listopada 1937 r. — mówił Ob. Zyndram-Kościałkowski — na Ogólnopolskim Zjeździe Peowiaków została zadokumentowana wierność sztandarowi Komendanta Piłsudskiego i dyspozycyjność peowiacka w utrwaleniu mocy, niepodległości i niezawisłości gospodarczej państwa w myśl wskazań obecnego Komendanta Głównego Organizacji, Marszałka Śmigłego-Rydza. Mamy przygotować Polskę do wielkich rozstrzygnięć".

Dalej stwierdził mówca, że „żołnierze K. N. 3 wchodzą w skład najbardziej ofiarnego elementu 1914 r. i że winni stanowić zastęp czołowy w pracach peowiackich".

Nawiązawszy do osiągnięcia jak najściślejszej współpracy P. O. W. ze Związkiem Legionistów, Ob. Min. Zyndram-Kościałkowski tymi słowy zakończył:

„Wobec całej Polski stwierdzamy, że jest nas dużo, że stanowimy nierozerwalną jedność i że każdy z nas jest gotów do czynu — w myśl wskazań, które nam przekazał Józef Piłsudski".

Po wyczerpaniu 2-ch pierwszych punktów porządku obrad, otwarcie Zjazdu i wybór Prezydium), ustalono następujący ciąg dalszy:

3. Sprawozdanie Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. 4. Powołanie Komisji-Matki. 5. Dyskusja nad sprawozdaniami. 6. Wybór Władz Okręgu i Delegatów na Walny Zjazd Związku Peowiaków. 7. Wolne wnioski.

Ob. Teodor Kasperski złożył wniosek 75 Obywateli o wstawienie do porządku obrad:

„Rozważenie projektu zorganizowania spółdzielni budowlano-mieszkaniowej dla zabudowy terenów pofortecznych, celem dostarczenia członkom Okręgu Eksterytorialnego własnego dachu nad głową". Wniosek przyjęto do rozpatrzenia w wolnych wnioskach.

Następnie przystąpiono do p. 3 obrad — sprawozdania ustępującego Zarządu.

Głos zabrał Ob. Schaetzel.

Zgodnie z tradycją Zjazdów K. N. 3, odczytał wyjątek z pism Komendanta (tom VIII), p. t. „W złotej księdze Druskienik". Zebrani na znak hołdu dla pamięci Wskrzesiciela Polski wysłuchali tekstu, stojąc.

Zkolei Ob. Schaetzel wezwał obecnych, aby chwilą milczenia uczcili pamięć 9-ciu członków Okręgu Eksterytorialnego, zmarłych w okresie sprawozdawczym 1936—1938 r. Są to:

Z Koła „Kijów": Buderacki Dominik, Domaszewiczowa Janina, Firich Karol, Kossakowski Wacław, Mazur Jan; Z Koła „Lewobrzeżna Ukrai-

na": Wiszniewski Benedykt, Wyszyński Stanisław, Zakrzewski Zygmunt; Z Koła „Płoskirów — Kamieniec": Zarzycki Stanisław.

Uczciwszy pamięć, należną Cieniom Tych, którzy stanęli do ostatniego apelu, powrócono do spraw bieżących. Ob. Schaetzel złożył ogólne sprawozdanie Zarządu, przedstawiając jego działalność w życiu wewnętrznym organizacji.

Więź organizacyjna między członkami Okręgu utrzymywana była za pośrednictwem „Biuletynu", który był stałym łącznikiem na terenie całej Polski.

Bezpośrednie współdziałanie Zarządu z członkami wyrażało się także w odbywanych co miesiąc zebraniach dyskusyjnych, organizowanych przez Referat Odczytowy pod kierownictwem Ob. Piechowskiej, na których rozpatrywane są aktualne zagadnienia chwili.

Ponadto w dalszym ciągu sprawozdania Ob. Schaetzel scharakteryzował pokrótce referaty z 10 zebrań informacyjno-dyskusyjnych z okresu sprawozdawczego. Wspomniał, że Komisja Propagandowa pod kierownictwem Ob. Teslara szerzy wśród młodzieży szkolnej kult dla Płk. Lisa-Kuli. Po czym przeszedł do omówienia zagadnień organizacyjno-gospodarczych Zarządu, podkreślając jako bardzo dodatnie zjawisko, że rubryka składek przekroczyła sumę preliminowaną, co świadczy zarówno o dobrej woli członków jak i sprawności działania skarbnika. Ob. Schaetzel podkreślił specjalnie te dodatnie osiągnięcia finansowe ustępującego skarbnika ob. Bem-Szklarskiego.

Drugą pozycją dodatnią po stronie aktywów w budżecie organizacji są osiągnięcia Komisji Dochodów Niestałych, pracującej pod przewodnictwem Ob. Kąsiela. Wielki wysiłek tej Komisji również zasługuje na specjalne podkreślenie.

Rubryka wydatków na administrację wykazuje poważne oszczędnosci, co jest zasługą Ob. Odrowąża-Łaniewskiego, który tak jak Ob. Bem-Szklarski wycofuje się z pracy Zarządu Okręgu.

Natomiast rachunek „Biuletynu", przekroczył przewidzianą granicę wydatków, a jednocześnie nie osiągnął spodziewanych dochodów. Mimo to wszakże dalsze istnienie „Biuletynu" wydaje się potrzebne i celowe. O tym, czy ma on nadal wychodzić, wypowie się Zjazd.

W zakończeniu sprawozdania. Ob. Schaetzel złożył gorące podziękowanie członkom ustępującego Zarządu oraz tym wszystkim obywatelkom i obywatelom, którzy, nie należąc do Zarządu nieśli gorliwą pracę dla Okręgu, współdziałając chętnie i ofiarnie z poszczególnymi Komisjami.

Uznanie dla prac Zarządu wyraził Zjazd długotrwałymi oklaskami, którymi nagrodził przemówienie Ob. Schaetzla.

Sprawozdanie z działalności Komisji Historycznej złożył Ob. Płk. Józef Moszczeński, przedstawiając tok spraw w szematycznym skrócie.

Komisja prowadziła:

1) Ewidencję b. członków. Jest ich w okręgu 750, a poza tym ponad 2.500 już zaewidencjonowanych wraz z pseudonimami. Praca trwa.

2) Dla wyjaśnienia zasad Organizacji zbierane są materiały o K. N. 3. Niestety, koła terenowo-historyczne wykazują małą wydajność pracy.

3) Relacje gromadzone są planowo i grupowane w/g. okresów.

Komisja Historyczna opracowuje listę strat K. N. 3. Ob. Moszczeński apeluje do Zjazdu, o dostarczenie danych o poległych, zamordowanych i zmarłych. Wezwaniem do współpracy z Komisją Historyczną i Kołami Historycznymi Ob. Płk. Moszczeński zakończył sprawozdanie.

Imieniem Komisji Odznaczeniowej referował jej działalność Ob. Kpt. Karaś. Komisja Odznaczeniowa odbyła w okresie sprawozdawczym 20 posiedzeń, na których zakwalifikowała do odznaczenia Krzyżem i Medalem Niepodległości oraz załatwiła odmownie 442 wnioski.

Po przeprowadzeniu wniosków na odznaczenia niepodległościowe, Komisja przystąpiła obecnie do sporządzenia wniosków na odznaczenia Krzyżem P. O. W. tych b. członków K. N. 3., którzy jeszcze nie posiadają odznaki organizacji.

Wyniki prac Komisji Organizacyjnej przedstawił Ob. Inż. Himner.

Powołana do życia w początku 1937 Komisja Organizacyjna ujęła w ramy skoordynowanej akcji wszystkie Koła Historyczno-Terytorialne w liczbie 12. Po opracowaniu przez Komisję i zatwierdzeniu przez Zarząd instrukcji dla Kół, w kwietniu i maju 1937 r. zostały zwołane zebrania Kół dla usprawnienia prac Zarządu.

Sprawozdawcą Komisji Personalnej był Ob. Władysław Milanowski, który zaznaczył, że wszystkie sprawy personalne podlegają teraz uprzedniemu rozpatrzeniu i kwalifikacji odnośnego Koła Historyczno-Terytorialnego, a następnie dopiero Komisji Personalnej, z którą Koła współpracują przez swych przedstawicieli.

Nie zostało zarejestrowanych i nie otrzymało legitymacyj w Zarządzie Głównym 454 członków Okręgu Eksterytorialnego, którzy nie zwrócili arkuszy ewidencyjnych lub też nie nadesłali wymaganych zaświadczeń w służbie w P.O.W. K.N 3 — Komisja Personalna apeluje więc do tych obywateli o przysłanie dokładnie wypełnionych arkuszy ewidencyjnych (deklaracyj członkowskich, rozesłanych przez Komisję Personalną jeszcze w 1936 r.), oraz 2 fotografij i zaświadczeń W.B.H. albo właściwych Komendantów, gdyż po ukończeniu rejestracji ci członkowie, którzy tego nie wypełnią, automatycznie przestaną być członkami Związku Peowiaków.

Sprawy stwierdzenia służby w P.O.W. już nie podlegają kompetencji Komisji Personalnej, lecz Komisji Kwalifikacyjnej Okręgu, która współpracuje z Komisją Kwalifikacyjną Polskiej Organizacji Wojskowej przy Wojskowym Biurze Historycznym, dokąd też należy składać podania o stwierdzenie służby w P.O.W.

Ob. Tadeusz Teslar złożył sprawozdanie Komisji Propagandy, której działalność ma na celu kultywowanie wśród najmłodszego pokolenia idei bohaterstwa i czynu, uosobionego w legendarnej postaci Płk. Lisa-Kuli. Szereg szkół po-

wszechnych i średnich został objęty krzewieniem tej ideologii. Sprawozdawca odwołuje się do obecnych z prośbą o zgłoszenie nazwisk obywateli, chętnych do współpracy z Komisją Propagandy.

Po wysłuchaniu powyższych relacyj, Zjazd na wniosek Przewodniczącego postanowił, żeby przed wygłoszeniem sprawozdań Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego powołać Komisję-Matkę dla ustalenia kandydatów do Zarządu.

Po wypowiedzeniu się w tej sprawie Ob. Odrowąż-Łaniewskiego, Zjazd ustalił, że Komisja-Matka składać się winna z 21 obywateli, a w szczególności:

a) z przedstawicieli każdego z Kół Historyczno-Terytorialnych w łącznej liczbie 12 (po jednym z każdego Koła), według listy, zaproponowanej przez ustępujący Zarząd;

b) z 9 obywateli, zgłoszonych przez Zjazd.

Po ułożeniu spisu imiennego kandydatów Zjazdu, Przewodniczący odczytał nazwiska członków Komisji-Matki: zaproponowani przez ustępujący Zarząd Ob. Ob. Mazurkiewicz, Kubin, Szymkiewicz, Łabuko, Iwanowski, Mietke, Derewojed, Ulaszyn, Białostocki, Kowalewska, Kulczycki; zgłoszeni przez Zjazd bezpośrednio Ob. Ob. Rehan Lucjan, Kwiatkowski, Salcewiczowa, Niezbrzycka, Rodziewicz, Ptaszkowska, Szaynokowa, Wittekówna, Rożkowski i Pietrzak.

Komisja-Matka w powyższym składzie udała się do sąsiedniej sali na narady.

Ob. Kp. Adam Kubin zdał sprawę z działalności Sądu Koleżeńskiego, który rozpatrywał w okresie sprawozdawczym zaledwie dwa wnioski, dotychczas niezałatwione z przyczyn, od Sądu Kol. niezależnych.

W nieobecności Ob. Mikołaja Dolanowskiego, protokół z zebrania Komisji Rewizyjnej z dnia 2, 3 i 4 marca 1938 r. odczytał Ob. Stefan Mietke.

Komisja stwierdziła, że „gospodarka prowadzona była oględnie i w ramach budżetu, wobec czego proponuje Walnemu Zjazdowi przyjąć sprawozdanie kasowe do zatwierdzającej wiadomości i udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorium".

Wobec niepodjęcia dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, na propozycję Przewodniczącego, Zjazd przyjął sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając długo niemilknącymi oklaskami podziękowanie ustępującemu Zarządowi za jego pracę.

O godz. 12 m. 35 została zarządzona przerwa, która trwała do godz. 13 m. 40.

Po przerwie ogłosił Przewodniczący przystąpienie do wyboru Zarządu i Delegatów na Zjazd Związku Peowiaków.

Ob. Gajewska złożyła w imieniu Zjazdu podziękowanie Ob. Tadeuszowi Schaetzlowi za pracę dla Okręgu i zaproponowała ponowny wybór Ob. Schaetzla na Prezesa Okręgu, co Zjazd przyjął przez aklamację hucznymi oklaskami.

Następnie Przewodniczący odczytał listę kandydatów na członków Zarządu Okręgu, proponowaną przez Zarząd ustępujący, która — wobec braku innych wniosków (kandydatur) — przeszła większością 19 głosów Komisji - Matki — przeciw 1. Stwierdziwszy, że sprzeciwu nie ma, Przewodniczący ogłosił, że wobec tego do Zarządu zostali wybrani: Ob.Ob. Łaguna, Piechowska, Hermanowski, Kowalewski, Moszczeński, Milanowski, Pietraszewski, Kąsiel, Zwolińska, Teslar, Sadowski i Januszewski.

Do Komisji Rewizyjnej — w myśl listy proponowanej przez Zarząd — zostali wybrani również przez aklamację: Ob.Ob. Dolanowski, Mietke, Pobereżna i Zacharzewski, a do Sądu Koleżeńskiego: Ob.Ob. Dąbrowski, Kubin, Redlich, Zwoliński i Szymkiewicz — proponowani przez Zarząd oraz Ob.Ob. Bem-Szklarski i Kosko — wybrani przez Zjazd wprost.

Na Zjazd Związku Peowiaków wybrano 11 delegatów — Ob. Ob. Bieniewski, Kudelska, Dłużniakiewicz, Nakonieczników, Zabłocki, Dzierżyński, Wittekówna, Abram, Iwanowski, Himner i Rożkowski.

DEPESZE

Następnie, na wniosek Ob.Ob. Gajewskiej, Jenicza i Korwin-Piotrowskiej wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, jako wyrażenie najgłębszych uczuć zebranych na Zjeździe peowiaków z K.N. 3 — Wschód.

1) Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Prof. Ignacy Mościcki
Zamek.

Zebrani na Zjeździe członkowie byłego P.O.W. K. N. 3 — Wschód składają Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi wyrazy hołdu.

2) Marszałek Edward Śmigły-Rydz
Warszawa.

Zebrani na Zjeździe członkowie byłego P. O. W. K. N. 3 — Wschód składają Obywatelowi Komendantowi Głównemu wyrazy czci i hołdu.

3) Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska
Warszawa.

Zebrani na Zjeździe członkowie byłego P. O. W. K. N. 3 — Wschód składają Pani Marszałkowej wyrazy najgłębszej czci.

UCHWALENIE PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO.

Ob. Bem-Szklarski omówił preliminarz budżetowy od 1 marca 1938 r. do 1 marca 1940 r., ogłoszony w „Biuletynie", zamykający się zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków sumą zł. 23,000.

W sprawie preliminarza budżetowego zabrali głos Ob.Ob. Wisłocki, Januszewski, Łopatecki i Jenicz-Skumin, którzy poruszali jedynie sprawę celowości wydawania „Biuletynu". Na wniosek Ob. Kpt. Januszewskiego odbyło się głosowanie, w którym bezwzględna większość opowiedziała się za utrzymaniem sumy preliminowanej na wydawanie „Biuletynu".

Następnie cały budżet uchwalono przez aklamację.

REZOLUCJA
POTĘPIAJĄCA PROWOKACJĘ WILEŃSKĄ

Ob. Tadeusz Teslar, podawszy do wiadomości treść rezolucji uchwalonej przez Związek Legionistów, odczytał następnie rezolucję zredagowaną przez Komisję, powołaną na początku obrad. Treść rezolucji jest następująca:

„Peowiacy zebrani na Zjeździe Okręgu Eksterytorialnego K. N. 3 Związku Peowiaków w dniu 6 marca 1938 r. w Warszawie, oburzeni do głębi celową akcją pewnych czynników politycznych zohydzania i szkalowania pamięci Marszałka Piłsudskiego, której jaskrawym przejawem była niesłychana prowokacja w Wilnie, piętnują najkategoryczniej tę nędzną i podłą robotę, solidaryzują się z protestem Wilna i stwierdzają, że na tego rodzaju plugawe napaści nie będą się liczyć w swoich reakcjach z niczym i nie dopuszczą do panoszenia się w Polsce warcholstwa i prowokacji. Zbrodniarze ci sami postawili się poza nawiasem życia polskiego, stali się banitami moralnymi i powinni się stać banitami rzeczywistymi.

Dopóki też będzie jeszcze choćby jedno serce peowiackie — każdy z nas gotów jest oddać życie i krew, aby wytępić do cna tych, co na cześć i honor Największego Polaka, Twórcy Odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego nastają".

Zjazd uchwalił powyższą rezolucję jednogłośnie, dając wyraz oburzeniu z powodu prowokacyjnego wystąpienia warchołów wileńskich w artykule „Dziennika Wileńskiego" obrażającym dumę i uczucia narodu polskiego.

Słowo do młodzieży

Wspaniałym momentem programu tegorocznego Zjazdu naszego była akademia, jaką zorganizowała warszawska młodzież szkoły powszechnej Nr. 68 i gimnazjum, kształcąca się pod wezwaniem swego patrona płk. Lisa-Kuli, oraz drużyna „Orląt" Zw. Strzel.

Zaproszeni na uroczystość przez młodzież starzy peowiacy opuszczali salę Rady Miejskiej w szczerym wzruszeniu. Na akademii tej obywatel prezes T. Schaetzel wygłosił do młodzieży następujące przemówienie:

Otwórzcie złotą księgę gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje Pułkownik Kula Lis".

Piękne i prawdziwe są słowa tej pieśni o Lisie Kuli, młodocianym pułkowniku, który w dniu 7 marca 1919 roku zginął w bitwie pod Torczynem na Wołyniu.

Dzisiaj stajemy przed Jego popiersiem—i my, ongiś Jego podkomendni z pracy P. O. W. na Wschodzie, i Wy młodzi, z gimnazjum, szkoły powszechnej na Żoliborzu oraz „Orlęta" Oddziału Zw. Strzeleckiego, którzy Jego macie jako swego patrona.

Dla Was to legendarna postać młodziutkiego pułkownika, jednego z najwyżej cenionych i umiłowanych przez Józefa Piłsudskiego żołnierzy. To jeden z bohaterskich oficerów ostatniej walki o niepodległość Polski i pierwszych dni odrodzonego Państwa. Znacie ten okres dziejów naszej Ojczyzny, poznajecie z książek, pieśni i opowiadań, tak samo jak historię powstań, Legionów Dąbrowskiego, czy innych okresów tysiącletniego życia Narodu.

Dla nas Lis Kula to osoba żywa, z którąśmy obcowali, której spełnialiśmy rozkazy, dzielili troski i radości walki. To postać, której wielkość i urok mogliśmy podziwiać bezpośrednio.

Jakżeż silne i prawdziwe były wartości Lisa Kuli, że między legendą i życiem, między pieśnią i prawdą historii niema najdrobniejszego rozdźwięku. Każde słowo, każde świadectwo czy wspomnienie, składają się harmonijnie w jeden niezniszczalny obraz odtwarzający cudowną sylwetę Jego rycerskiej postaci.

I oto pierwsza przyczyna dla której i Wy, którzy dzierżycie legendę Lisa Kuli i my, z dorobkiem wspomnień osobistych, z tą samą czcią i serdecznością składamy hołd przed Jego pomnikiem.

Panuje dość powszechne przekonanie, że między starszym i młodym pokoleniem istnieć muszą różnice, rodzić się muszą rozbieżności.

Skąd się to bierze?

Młodzież jest porywcza, skłonna do entuzjazmu, bezkompromisowa. Patrzy na świat poprzez ideały w które wierzy i którym chce służyć. A jeśli rzeczywistość jest inna niż ideał, chce ją do tego poziomu nagiąć lub podnieść, wprzęgając w te dążenia energię i zdolność do ryzyka, bez których niema poważnych osiągnięć.

Wiek dojrzały zna ciężar odpowiedzialności i mus kompromisu. Zna konieczności ustępstw w stosunku do nakazów życia, które się często złamać nie dadzą. Patrzy oczyma przed którymi przesunęły się doświadczenia, aby mądrość z doświadczenia zaczerpnięta nie była marnowana.

Na tle tak rysujących się cech wieku młodego i dojrzałego, postać Lisa Kuli, który w 21 roku życia w wieku studenta Uniwersytetu był już Wodzem wojskowym a zarazem mężem stanu — wybija się jako zjawisko niezwykłe.

Marszałek Józef Piłsudski mówił:

„Gdy palec Boży ziemi dotyka na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce. I ziemia-matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkości".

Okres wielkiej wojny, która wstrząsnęła światem, w napięciu wypadków przekraczał wszystko co znały dotąd dzieje ludzkości. Na tle tych wydarzeń ludzie na miarę niezwykłą dorastali do wielkości potrzeb i nieraz zadań, które na nich

spoczęły, zda się ponad wszelką miarę ich warunków, możliwości, czy wieku.

Do takich należał Lis Kula.

Spójrzmy okiem dnia dzisiejszego.

Na wojnę wyszedł jako uczeń gimnazjalny. Był jeszcze przed maturą. Wtedy, gdy jako dowódca kompanii, niósł najcięższą odpowiedzialność bezpośrednio za życie wielu żołnierzy.

Z tygodnia na tydzień urastał ten młodzieniec na wielkiego dowódcę, wykonując jakiś wspaniały wyścig, w którym pokonywał i czas i swój wiek.

A gdy w roku 1918 stanął przed koniecznością pracy politycznej, z tą samą szybkością urastał do miary nowych zadań, i zdobywał autorytet, któremu dobrowolnie podporządkowywali się obcy, posiwiali i wytrawni działacze.

Zachowując wszystko co jest urokiem i zaletą młodości, zdobył Lis Kula doświadczenie i mądrość wieku dojrzałego. W tym, co jest miarą wielkości Lisa i pięknem Jego postaci, odnaleść można wszystko co jest wzorem dla młodzieży i co przykładem być musi dla każdego wieku.

Więc Was młodzi i nas łączy ta sama duma, że więcej od innych możemy Lisa Kulę uważać za „swego".

On jest i powinien nam być bliski, jak ktoś kogo się kocha serdecznie i czcią otacza.

Niech legenda o Lisie Kuli dociera najszerzej. Niech ją niosą usta dzieci w pieśni, wierszu i opowiadaniach. Niech budzi wyobraźnię i zapala. Bo prawda Jego rycerskiej postaci zapalać może w duszach tylko to co szlachetne i to, co najpiękniejszą jest tęsknotą — tęsknotę do wielkości.

Z działalności organów Zarządu Okręgu K.N.3

Komunikat sekretariatu

Sekretariat Zarządu Okręgu czynny codziennie za wyjątkiem dni świątecznych i niedziel od godz 18 — 20.

Od początku kadencji odbyło się 9 posiedzeń Zarządu Okręgu, w tym jedno wspólnie z przewodniczącymi Kół Historycznych na którym omówiono stan, metody i plany prac kół. Zebrania tego rodzaju będą się odbywały raz na kwartał.

Od grudnia 1937 r. przeprowadzono w Wojskowym Biurze Historycznym ewidencję wydanych zaświadczeń b. członków P. O. W. (K.N. 3) Wschód.

Zaewidencjonowano 1015 nazwisk

w tym: 1) wydanych zaświadczeń 450
2) odnowionych 79
3) w załatwieniu W B. H. 150
4) w załatwieniu K. N. 3 (Komisja Kwalif. i Koła) 356

Prócz wymienionych prac zaprowadzono osobną kartotekę skrzynkową dla podręcznego użytku Komisji Kwalifikacyjnej K. N. 3.

Do Zarządu wpłynęło pism 842.

Lokal Okręg. Eksterytorialnego został przeniesiony z ul. Matejki 3 w Al. Ujazdowskie 30 m. 10.

Sprawozdania komisji

Komisja Personalna

Komisja Personalna udziela informacji w lokalu Sekretariatu Okręgu Eksterytorialnego w poniedziałki i czwartki (Aleje Ujazdowskie 30) od godziny 18 do 20-ej. W poniedziałki przyjmuje przewodniczący Komisji — ob. Milanowski Władysław w czwartki — zastępca przewodniczącego — ob. Włodarczyk Mateusz.

Komisja Personalna przypomina, że 1) aby otrzymać zaświadczenie z Wojskowego Biura Historycznego należy złożyć podanie do Głównej Komisji Kwalifikacyjnej przy Wojskowym Biurze Historycznym (Al. Szucha 14), załączając 2 wypełnione arkusze ewidencyjne (na odwrotnej stronie arkusza należy napisać życiorys z szczegółowym opisem prac w P. O. W.), zaświadczenie bezpośredniego Komendanta i jednego członka z danego terenu (w wypadku gdyby bezpośredni Komendant nie żył — zaświadczenie 2-ch członków danej Komendy), oraz opinię b. Komendanta Okręgu.

Arkusze ewidencyjne można otrzymać bądź w Wojskowym Biurze Historycznym, bądź w sekretariacie Okręgu;

2) Przyjmuje do Związku Peowiaków Zarząd Główny. Podania o przyjęcie należy składać do Sekretariatu Okręgu Eksterytorialnego, załączając arkusz ewidencyjny z 2 fotografiami (arkusz ewidencyjny można nabyć w Sekretariacie Okręgu) i z życiorysem oraz uwierzytelnionym odpisem zaświadczenia Głównej Komisji Kwalifikacyjnej. Byli członkowie P. O. W., którzy posiadają krzyż P. O. W., mogą zamiast odpisu Głównej Komisji Kwalifikacyjnej załączać zaświadczenie b. bezpośredniego Komendanta i członka z danego terenu.

Życiorys winien zawierać szczegółowy opis prac w P. O. W. i nazwiska komendantów i kolegów organizacyjnych.

* * *

Komisja Personalna prosi:

a) wszystkich członków o przysłanie uwierzytelnionych odpisów zaświadczeń Wojskowego Biura Historycznego,
b) członków, którzy jeszcze nie złożyli w Okręgu arkuszy ewidencyjnych (rozesłanych w marcu 1936 r.), o wypełnienie rubryk powyższych arkuszy i rychły ich zwrot do Sekretariatu Okręgu.

Komisja przypomina, że ci członkowie, którzy nie złożą odpisów zaświadczeń W. B. H. i arkuszy ewidencyjnych, nie będą mogli być zarejestrowani w Głównym Zarządzie Związku Peowiaków i otrzymać legitymacje.

Komisja Samopomocy

W okresie sprawozdawczym t. j. od marca do listopada 1938 Komisja przeprowadziła szereg interwencyj w sprawach koncesyj, zaopatrzeń, uzyskania pracy, umieszczenia dzieci w szkołach, umieszczenia w szpitalach, bezpłatnych porad w szpitalu wojskowym. W 75% interwencje osiągnęły wyniki dodatnie. W sprawach koncesyj — 1 załatwiona pomyślnie, reszta w toku załatwiania. Przeciętna ilość interwencyj — telefonicznych, a przeważnie osobistych 3 — 5 dziennie. W miesiącu sierpniu zostało wysłane na kolonie Ligi Szkolnej w Świdrze 8 dzieci, a 4 dzieci korzystało z półkolonii „Komitetu Osiedle“ w Ogrodzie Jordanowskim przy ul. Opaczewskiej. Opłata za dziecko za 6 tyg. pobyt na półkoloniach wynosiła 8 zł. a za 4 tyg. pobyt na koloniach 35 zł. Pieniądze na ten cel Komisja uzyskała od Zarządu Głównego Zw. Peowiaków. Poza tym Komisja udzieliła szereg zapomóg doraźnych. Dla jednej osoby Komisja uzyskała zapomogę okresową w wysokości Zł. 25.— Poza tym Komisja przeprowadziła szereg interwencyj w sprawie awansów i ustaleń w służbie państwowej i samorządowej, jak pojedyńczych, tak i zbiorowych za pośrednictwem Zarz. Gł. Ostatnia lista podanych do awansów na styczeń zawierała przeszło 100 nazwisk naszych członków.

Komisja urzęduje w poniedziałki i czwartki od 18 — 20 godz w lokalu Okręgu — Al. Ujazd. 30/10. Bezpłatna pomoc lekarska jest nadal czynna, karty porady można uzyskać w dni urzędowania Komisji.

Komisja Odznaczeniowa

Komisja Odznaczeniowa odbyła szereg posiedzeń.

Na pierwszych posiedzeniach zapoznano się z przepisami, ustalono sposób postępowania i uzgodniono z Główną Komisją Odznaczeniową Związku Peowiaków zasadnicze dane, potrzebne do nadania Krzyża POW.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach załatwiono pozytywnie 26 wniosków.

Zgłoszenia przyjmują oraz blankiety wydają Koła Historyczno - Terytorialne.

Komisja dochodów niestałych

Komisja zorganizowała w roku bieżącym dancing oraz Rewię — Koncert — Mody Letniej w kawiarni K. Dakowskiego. Imprezy powyższe dały czystego dochodu około zł. 350.— Ponieważ sama Komisja nie jest w stanie podołać trudów przy organizowaniu większych imprez, prosimy Obywatelki i Obywateli o zgłaszanie swoich kandydatur do współpracy stałej, względnie dorywczej. Zgłoszenia przyjmuje Komisja Dochodów Niestałych w lokalu Okręgu w poniedziałki i czwartki od 18-ej do 20-ej.

Komisja Historyczna

Komisja Historyczna sporządza odpisy z dokumentów, znajdujących się w archiwum Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii Polski, pochodzących z 1918 roku, a odnoszących się do organizacji Komendy Naczelnej i oddziałów bezpośrednio podległych. Z odpisów tych sporządzane są następnie wyciągi do szczegółowego podziału rzeczowego, a więc: pracy i organizacji poszczególnych wydziałów K. N. 3, mobilizacji, akcji pod Brodami i ewidencji.

Poza tym przepracowywane są relacje napływające od uczestników akcji pod Brodami.

Jeszcze na początku marca b. r. Komisja Historyczna odbyła konferencję z referentami prac historycznych, bądź też przewodniczącymi Kół Historycznych, na której omówiono plan prac najpilniejszych na najbliższy okres czasu. Koła miały w terminie do 30 kwietnia b. r. zebrać materiał dotyczący mobilizacji K. N. 3 na danym terenie, potrzebny do opracowania akcji pod Brodami, którą Komisja Historyczna przewidywała wydać na 20-lecie — w listopadzie b. r. Niestety, żądany materiał przedstawiły dotychczas tylko dwa Koła, pozostałe Koła nawet nie zawiadomiły Komisji na kiedy będą mogły go przygotować.

Drugie zebranie odbyło się w pierwszych dniach października, na którym Koła składały sprawozdania z wykonanych prac historycznych.

Komisja urzęduje w lokalu Okręgu, w poniedziałki i czwartki od godz. 18-ej do 20-ej.

W maju b. r. Komisja wykonała mapę dyslokacji komend okręgowych, miejscowych i placówek K. N. 3 w 1918 roku. Mapa ta, wykonana specjalnie na Zjazd Delegatów Związku Peowiaków, który odbył się w Wilnie, obecnie została wywieszona w lokalu Okręgu Eksterytorialnego, a obok niej tablica, na której prosimy Obywateli wpisywać czytelnym pismem uwagi i poprawki.

Komisja Odczytowa

W ciągu bieżącej kadencji Zarządu komisja odczytowa zorganizowała 4 zebrania odczytowe, kwietniowe z referatem prof. Smal-Stockiego „O idei prometeizmu“, majowe z referatem mec. Browińskiego „O zadaniach i strukturze organizacyjnej O. Z. N.“, czerwcowe z referatem radcy M. S. Z. Vetulaniego „Sytuacja polityczna Czecho-Słowacji“, październikowe z referatem ob. Prez. Schaetzla „Obecna sytuacja polityczna“.

Wprowadzono pewne novum w miesięcznych zebraniach, mianowicie przed zasadniczym referatem będą ogłaszane komunikaty Zarządu Okręgu oraz będzie prowadzona dyskusja na dowolne tematy zgłaszane przez uczestników.

Nasz biuletyn

(od 15-lecia do 20-lecia)

Wartości nieprzemijające mają to do siebie, że o każdej porze powołane do przeglądu nie tracą wyrazu swej siły i znaczenia. Żyje w nich historia. Czyn peowiacki, który stał się wizerunkiem wierności dla idei Komendanta Józefa Piłsudskiego, przetrwał nasze *wczoraj*, żyje w nas *dzisiaj* i sięga swym cieniem progów *jutra*. Jest to zatem osobliwa przemiana życia, która wymagała i wymaga czujnej żywotności i spójni organizacyjnej.

Niezawodnie w tym właśnie przejawie należałoby szukać potrzeby zaistnienia naszego „Biuletynu". Od momentu pojawienia się naszego organu prasowego członkowie naszego Zrzeszenia, rozrzuceni po całym obszarze Rzeczypospolitej, mogli na szpaltach własnego pisma podać sobie dłoń i wzajemnie wymieniać myśli skierowane ku utrwaleniu prawdy o ciężkiej i ofiarnej pracy niepodległościowej. „Biuletyn" miał być tym łącznikiem władz naszego Zrzeszenia w okresach między dorocznymi zjazdami.

Od ukazania się jednodniówki, która stała się pierwszym numerem „Biuletynu", minęło już pięć lat. Drobny ten wycinek „jubileuszu" na tle dwudziestolecia niepodległości mógłby przeminąć nawet niepostrzeżenie, gdybyśmy sami nie zamierzali przy tej okazji dokonać pewnych podsumowań.

Słuszność założeń, które dały życie naszemu organowi, nie wymaga potwierdzenia. Natomiast samokrytyka ma swoje prawa. Mamy na myśli taką samokrytykę, która by była wyrazem opinii wszystkich obywateli naszych z najodleglejszych zakątków w terenie.

Być może niejednego z obywateli zadziwi treść niniejszego artykułu, redaktorzy bowiem zamiast złożenia potoczystego sprawozdania na 20-lecie, niejako zażenowani stają na cenzurowanym i proszą o jakąś przyganę.

Istotnie tak jest, bo skromne, za skromne były i są szpalty „Biuletynu". Skromność ta uwydatnia się tym bardziej, gdy podkreślimy bezsporny fakt, że stać peowiaków było na to, aby treść każdego „Biuletynu" była najistotniejszym wyrazem potrzeby członków naszej organizacji. Uwaga ta bynajmniej nie dotyczy treści części oficjalnej, sprawozdawczej naszego wydawnictwa, podającej informacje o toku prac bieżących Zarządu naszej organizacji oraz poszczególnych komisji. Również niezaprzeczalnie piękną kartę stanowi specjalny numer „Biuletynu" (Nr. 10, 11, 12 — Rok II. 1934), poświęcony uczczeniu rocznicy piętnastolecia śmierci pułkownika Lisa-Kuli. Wydaje się nam do pewnego stopnia zrozumiały brak wstępnych artykułów w „Biuletynie". Każdy bowiem z nas nosi w sercu treść naczelnego artykułu życia, którą jest idea genialnego czynu Józefa Piłsudskiego i nasza powinność żołnierska w służbie dla Państwa.

Natomiast poskąpiliśmy sobie zbytnio tam, gdzie chodzi o historię pracy żołnierskiej P. O. W. Wspominki, relacje osobiste, opracowania historyczne zajmują w „Biuletynie" bez żadnej racji najszczuplejsze miejsce i to pomimo bardzo częstych nawoływań Komisji Historycznej. Utrwalając w piśmie naszym prawdę historyczną o czynie żołnierskim na Wschodzie, stajemy właśnie z tą wartością nieprzemijającą do ogólnego przeglądu sił, będących podstawowym czynnikiem wychowawczym i twórczym dla młodych pokoleń. Ci nasi peowiacy, których potrzeby państwa, ich własne przygotowanie i wartości duchowe i wiedza fachowa wyniosły na przodujące stanowiska w państwie, mają największy obowiązek pozostawić po sobie spisaną historię swego żołnierskiego żywota. Niestety, szpalty „Biuletynu" nie doczekały się tego ważnego przyczynku historycznego.

Również taki sam fakt można zauważyć, jeśli chodzi o wspomnienia oraz relacje historyczne, które powinni byli napisać i przesłać do „Biuletynu" mniej eksponowani na stanowiskach b. członkowie P.O.W. K.N. 3.

Oceniając pod tym właśnie kątem widzenia czternaście wydanych numerów zbiorowych „Biuletynu", nie możemy uznać jego roli w życiu naszej organizacji za wypełnioną. Są atoli inne cechy charakteryzujące nasze sporadyczne pismo peowiaków K.N. 3. Oto stanowi ono film pracy organizacyjnej dawnego „Zrzeszenia b. członków P.O.W. Wschód, K. N. 3 i obecnego Okręgu Eksterytorialnego K.N. 3 (Wschód) Związku Peowiaków".

W tym drukowanym zwierciadle odbijają się przede wszystkim nasze walne zjazdy.

Zjazd w Rzeszowie w dniu 18 września 1932 r. z okazji odsłonięcia pomnika b. komendanta P. O. W. Wschód płk. Lisa-Kuli znalazł swój retrospektywny wyraz dopiero w pierwszym numerze „Biuletynu", wydanym na 17, 18 i 19 lutego 1933 r. z okazji uczczenia 15-lecia czynów zbrojnych P. O. W. na Wschodzie. W tych właśnie dniach II Brygada Leg. Pol. łącznie z P.O.W. uczciła uroczystym pogrzebem swych poległych bohaterów, ś.p. Szula, mjr. Gniadego i kpt. Brandysa. Spleciona w jeden wspólny wysiłek walki o niepodległość praca legionistów i peowiaków była wymownym dowodem, że jesteśmy jednej krwi żołnierzami Józefa Piłsudskiego. Połączony z tymi uroczystościami legionowymi zjazd P.O.W. K.N. 3 Wschód rozpatrywał poruszoną na zjeździe rzeszowskim ideę połączeniową naszej organizacji ze Związkiem Peowiaków.

Poszukiwanie twórczego programu zjednoczeniowego, aby organizacja żyła pracą codzienną dla państwa, przebija się już przez wszystkie dalsze zjazdy. Łamy „Biuletynu" są tego dowodem. Szukamy siebie samych, szukamy siły twórczej na dziś i jutro, a jako karni żołnierze, żołnierze zapatrzeni w przyszłość, czerpiemy z przeszłości ducha wielkości, na którą nas spadkobierców dzieła Swego skazał Wielki Marszałek Józef Piłsudski.

Gdy w rocznicę obchodu 15-lecia niepodległości odsłonięto w dniu 10 listopada 1933 r. pomnik bezimiennego bohatera poległego peowiaka — ówczesny gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły wyraźnie powiedział:

„Chcemy, by do tego pomnika przyszłość Polski przychodziła, aby służba i sprawa w Polsce nie była sprawą ochotników, a była sprawą szerokich rzesz uświadomionych obywateli i aby tu uczono się instynktu historycznego i mądrości plemiennej i chcemy, aby tu przy tym pomniku przechodzień przyszłej Polski przystanął na chwilę i pomyślał nad służbą i śmiercią bezimienną dla wzniosłej sprawy Ojczyzny. Ten pomnik będzie czcił przeszłość i uczył przyszłości".

Od marca 1934 r. do stycznia 1936 r. „Biuletyn" nie wychodził.

W okresie tym najcięższym dla każdego z nas Wielki Marszałek, spełniwszy Swe posłannictwo, odszedł z wyroków przeznaczenia w zaświaty...

W pierwszym kwartale 1936 r. ponownie ukazał się kolejny numer „Biuletynu", dając w sprawozdaniach wyraz hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu, złożonego dnia 6 sierpnia 1936 r. przez członków naszego Zrzeszenia u stóp trumny Komendanta na Wawelu. W dniu tym odbyło się na Sowińcu uroczyste wsypanie ziemi pobranej przez Koło P. O. W. we Włodzimierzu z grobów szturmowców P.O.W. (K.N. 3) poległych pod Włodzimierzem Wołyńskim, po czym zebrani peowiacy wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Ten sam numer „Biuletynu" przynosi również sprawozdanie z Walnego Zjazdu Zrzeszenia naszego, odbytego 15 grudnia 1935 r. w Warszawie. Zjazd ten podejmuje dalsze prace nad zjednoczeniem się ze Związkiem Peowiaków przy zachowaniu autonomii wewnętrznej, opartej na tradycjach dawnej K.N. 3. Powzięto również ważne uchwały, zmierzające do postawienia na właściwym poziomie prac historycznych z działalności bojowej P. O. W. (Wschód) K. N. 3.

Zdecydowano wówczas także, aby wychodzący dotychczas sporadycznie „Biuletyn" ukazywał się regularnie i obowiązkowo.

Zagadnienie walki z bezrobociem wśród naszych członków omawia specjalny artykuł redakcyjny („Biuletyn" Nr. 1, 2, 3 — 1936), rzucając ważkie hasło: *„Ani jednego bezrobotnego peowiaka w naszych szeregach"*. Artykuł. podkreśla istotę naszego zespolenia jednym wspólnym wysiłkiem żołnierskiego trudu i przez przelaną krew naszych bezimiennych bohaterów peowiaków. stwierdzając, że *„nie dzieli nas nic, ani różnice społeczne, ani klasowe"*, że *„służbę naszą pełnić nadal będziemy postępując w myśl wskazań naszej deklaracji ideowej jaką złożyliśmy za życia Komendanta"*.

Kwietniowy i majowy 1936 r. zeszyt „Biuletynu" poświęcony został uroczystościom przeniesienia Serca Komendanta i prochów Jego Matki na Rossę w dniu 12 maja 1936 r.

Specjalną kolumnę tego numeru zajmuje rozkaz Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. T. Kasprzyckiego z ostrym protestem przeciwko szarpaniu przez gen. Dowbór-Muśnickiego czci czołowych żołnierzy odrodzonej armii polskiej, legionistów i peowiaków: ś.p. gen. bryg. J. Stachiewicza, ś. p. płk. Lisa - Kuli i ś. p. Barthel de Weydenthala.

Sprawozdania z XIII Walnego Zjazdu delegatów Związku Legionistów Polskich, jaki odbył się w Warszawie 24 maja 1936 r., wypełniają szpalty specjalnego numeru „Biuletynu" (Nr. 6 i 7 — Rok IV). Zamieszczona mowa Naczelnego Wodza gen. Rydza - Śmigłego głęboko zapadła w serca żołnierskie. Przypominamy pamiętne słowa:

„...Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni uchwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć chociażby w krzyżach trzeszczało! Aby Polskę podciągnąć wyżej!"

Ten sam numer zamieszcza również mowę sejmową z dnia 4 czerwca 1936 r., premiera gen. Składkowskiego, który twardo powiedział:

„Trzeba zacząć surowe życie!", domagając się uświadomienia, że nowemu Naczelnemu Wodzowi gen. Rydz-Śmigłemu *„musimy oddać wszystkie nasze siły, musimy Mu ofiarować tak samo ostatnią kroplę krwi, jak to zrobiliśmy dla Komendanta"*.

Jak gdyby w nastroju chwili dziejowej, w ogólnym prądzie zjednoczeniowym nadchodzi fakt połączenia Zrzeszenia P.O.W. K.N. 3 ze Związkiem Peowiaków.

Puls życia wewnętrznego naszej organizacji nabiera rumieńca. Widzimy to, czytając w „Biuletynie" ogłoszoną „Instrukcję dla delegatów Zarządu Zrzeszenia".

Protokół z posiedzenia Zarządu Zrzeszenia b. członków P. O. W. odbytego w Krakowie dnia 20 września łącznie z delegatami podkreśla cele utworzonych delegatów w terenie i podaje zadania prac w dziedzinie opracowania historii P. O. W. i samopomocy.

Posiedzenie to miało jednak zasadniczo związek ze Zjazdem Zrzeszenia w Krakowie, celem oddania hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu, budowa którego dobiegała końca. Wygłoszone przemówienie prezesa Zarządu Zrzeszenia ob. vicemarszałka Sejmu T. Schaetzla, podane na szpaltach „Biuletynu" przypominać będzie peowiakom, by „w wiernej służbie" wytrwali do końca, tak jak trwają prochy naszych towarzyszy zsypane na kopcu na Sowińcu, pełniąc po wsze czasy straż przy wielkości ducha Komendanta.

Ostatni zeszyt „Biuletynu" z 1936 roku (NNr. 11 i 12) wydany ku upamiętnieniu momentu wręczenia buławy Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 10 listopada 1936 r., obejmuje również sprawozdania ogólne i szczegółowe z działalności Zarządu i Komisyj oraz podaje program Walnego Zjazdu, przewidziany na dzień 6 grudnia 1936 r. Zjazd ten miał przede wszystkim uchwalić zatwierdzająco fakt połączenia się ze Związkiem Peowiaków.

Zeszyt 1 — 2 „Biuletynu" z 1937 r. omawia wymowę tego faktu, podkreślając we wstępnym artykule, iż „niewątpliwie nakazem moralnym życia publicznego jest podporządkowywanie względów wyższych wymogom wyższym. Niewątpliwie — pisał obywatel prezes T. Schaetzel — przejawem siły moralnej nie jest zamykanie się w okopach egoizmu grupowego, lecz śmiałe wyjście na sze-

rokie pole wyścigu pracy realnej dla tworzenia nowych wartości polskiego życia".

Omawiany numer „Biuletynu" niemal całkowicie wypełnia sprawozdanie z obrad tego najważniejszego Walnego Zjazdu Zrzeszenia b. członków P. O. W. K. N. 3 (Wschód), które od dnia 8 grudnia 1936 r. przybrało nową nazwę: Okręgu Eksterytorialnego K. N. 3. (Wschód) Związku Peowiaków.

W drugą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego wydano numer zbiorowy „Biuletynu" (3, 4 i 5) 1937 r., przypominając słowa Komendanta o prawdzie wielkości, gdy witał na Wawelu sprowadzone prochy Juliusza Słowackiego:

„...*Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami*"...

Z okazji pielgrzymki peowiackiej do Wilna na pierwszy Ogólnopolski Zjazd P. O. W., jaki odbył się w dniu 19 — 21 listopada 1937 r. — ukazał się ostatni w ub. roku zeszyt „Biuletynu".

Wówczas to peowiacy, „pochylając skronie przed wiecznie żywą i najukochańszą postacią Komendanta" ponowili uroczyste śluby miłości, wierności i posłuszeństwa Jego Ojcowskim wskazaniom zawartym w Jego Testamencie.

Specjalną kolumnę poświęcono pamięci ob. Tadeusza Hołówki, zamieszczając w „Biuletynie" serdeczne słowa wspomnienia oraz okolicznościowe przemówienie b. premiera Janusza Jędrzejewicza w dniu 28.X. na grobie tragicznie zmarłego męża stanu.

„...*Życie Tadeusza Hołówki poświęcone było bez reszty Polsce i sprawiedliwości*"...

W roku 1938 ukazał się, oprócz niniejszego „Biuletynu" — zeszyt Nr. 1 — poświęcony uczczeniu Imienin Józefa Piłsudskiego, Marszałka E. Śmigłego-Rydza oraz wspomnieniom o Lisie-Kuli (marzec 1918 r. w Kijowie i wyprawa na Porvck 1—2 marca 1919 r.).

Reasumując przegląd kompletu numerów naszego „Biuletynu" za okres ostatniego pięciolecia, bylibyśmy Obywatelom — naszym Czytelnikom szczerze wdzięczni za uzupełnienie braków w postaci nadsyłanych uwag i niezbędnego materiału historycznego.

Redaktorzy

Mieczysław Januszewski *Tadeusz Teslar*

Lokal Zarządu Okręgu Eksterytorjalnego został przeniesiony z ul. Matejki 3 w Al. Ujazdowskie 30 m. 10

Franciszek Dziubiński

Dzień radości

Radość powszechna się szerzy,
Radością wszystkie lśnią lica,
Oto na łono Macierzy
Olzańska wraca ziemica.

Błysnęły bagnety ze stali
I padło twardych słów brzemię.
To starczy — byśmy dostali
Podstępem zabraną nam ziemię.

Nemezis dziejowej nakazem,
Wspartym słusznością i mocą,
Za Olzą dziś, Wodza rozkazem,
Polskie sztandary łopocą.

Po słońce, powietrze i zdrowie

Ubezpieczalnia Społeczna przeznaczyła 300.000 zł. na kolonie i półkolonie letnie dla 7 tysięcy dzieci.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie nie posiada jeszcze własnych kolonii, ale ponieważ istnieje wiele instytucji mających dobrze prowadzone kolonie letnie, Ubezpieczalnia wysyła na nie dzieci, ponosząc za nie całkowite koszta. W roku bieżącym Ubezpieczalnia weszła w kontakt z siedmioma instytucjami organizującymi kolonie letnie, oraz z dwoma wysyłającymi dzieci na półkolonie.

Największa ilość dzieci ubezpieczonych pracowników wyjechała w tym roku na kolonie organizowane przez Stołeczny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który przyjął aż 1350 dziewcząt i chłopców z czego 700 na lipiec, a 650 na sierpień. Koszt całkowitego utrzymania wraz z przejazdem wynosił 50 zł. od jednej osoby, co ogółem Ubezpieczalnię kosztowało 33,750 zł.

Na kolonie letnie organizowane przez Ligę Szkolną Przeciwgruźliczą wyjechało 860 dzieci. Liga ta posiada trzy punkty kolonijne: jeden w Urlach pod Warszawą, drugi w Miłośnie, a trzeci w Nowym Mieście. Pojechały tam głównie te dzieci, które są zagrożone gruźlicą, chorowały na płuca, lub przebywały w otoczeniu gruźlików. Jest to kolonia o charakterze wypoczynkowym jednak z zastosowaniem trybu życia i pożywienia przystosowanego do wymogów płucno-chorych.

Tow. Kolonii Letnich im. Markiewicza posiada dwie kolonie jedną dla chłopców, drugą dla dziewcząt w Pasiekach k/Ostrołęki, tam Ubezpieczalnia Społeczna wysłała 540 dzieci. Tow. Kolonii Letnich im. Wawelberga na kolonie swe, które posiada w Lesznie k/Błonia przyjęła z Ubezpieczalni Społecznej w b. r. 300 dzieci, każde na czterotygodniowy pobyt.

Miejscowościami, w których dzieci najmilej spędziły wakacje są Nowy Port, Jastrzębia Góra i Mosty, wszystkie położone nad morzem. Kolonie letnie organizowała tam Federacja Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, przyjmując 260 dzieci z Ubezpieczalni Społecznej. Ta sama organizacja urządziła jeszcze kolonie letnie w miejscowości podgórskiej Kowaniec, gdzie pojechało 300 chłopców i dziewcząt z ramienia Ubezpieczalni.

Dość dużą liczebnie jest kolonia Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci utworzona w Hellenowie, na którą w b. r. pojechało około 750 dzieci z Ub. Społ.

Siódmą instytucją, z którą Ubezpieczalnia Społeczna nawiązała kontakt jest Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów, mające swe kolonie w Kozielcach k/Torunia. Pojechało tam około 420 dzieci, część z nich na lipiec, część zaś na sierpień.

Za dzieci przebywające na koloniach letnich Ubezpieczalnia ponosiła całkowite koszta, od chwili dostarczenia ich na miejsce zbiórki w Warszawie. Dotychczasowa praktyka wykazała, że dzieciom na koloniach było często o wiele lepiej, niż w domu u rodziców. Otrzymywały one 4 razy dziennie pożywienie smaczne i w dostatecznej ilości, miały zawsze pomoc lekarską na miejscu, kilka hygienistek, które czuwały nad ich zdrowiem, a oprócz tego opiekunów dających im dużo swobody, a zarazem pilnujących je troskliwie.

Te dzieci, które nie mogły jechać na kolonie, starała się Ubezpieczalnia umieścić na pół-koloniach wchodząc w porozumienie ze Stołecznym Komitetem Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz Towarzystwem Ogrodów Jordanowskich, które łącznie przyjęły 1600 dzieci, z ramienia Ubezp. Społ. Na półkolonie nie tylko pojechały dzieci w wieku szkolnym, jak na kolonie, ale nawet młodsze od 6-ciu a nawet 5-ciu lat.

Dzieci te codziennie rano dojeżdżały tramwajami do Bielan, Parku Paderewskiego, Babic czy Koła, tam gdzie mieszczą się półkolonie, i przebywały tam do wieczora, spędzając czas na zabawach, grach towarzyskich i posiłku. 36 dniowy pobyt dziecka na takiej półkolonii wraz z dojazdami tramwajowymi wynosił 25 zł. A więc na pobyt wszystkich dzieci na półkoloniach Ub. Społ. wydała około 40.000 zł.

Na kolonie letnie w r. b. zapisano ogółem 4.980 dzieci. Każde dziecko wysłane na kolonie spędziło tam miesiąc lub 4 tygodnie, koszta takiego pobytu wyniosły od 48 do 55 zł. przeważnie. Licząc przeciętnie po 50 zł. od pobytu na koloniach każdego dziecka—Ubezp. Społ. wyłożyła na nie około 249.000 zł. jeśli do tego dodać 40.000 zł. za półkolonie i 28.550 zł. wyasygnowane różnym związkom na przyjęcie pewnej ilości dzieci, obozy letnie, — to otrzymamy sumę 317.550 zł.

300 tys. zł. — to poważna suma, ale za nią przeszło 7 tys. dzieci z całego woj. Warszawskiego nabrało sił, zdrowia i energii do dalszej nauki w szkole.

Z ciemnych suteryn, z wilgotnych izdebek, z mrocznych zakamarków wydobyło się skrufuliczne, mizerne, często schorowane i wygłodniałe dzieci dając im wzamian słońce, powietrze i zdrowy pokarm.

Z. H.

W DNIU IMIENIN PŁK. LISA-KULI.

Dnia 15 listopada b. r. w szkole powszechnej Nr. 68 im. płk. Leopolda Lisa-Kuli odbył się poranek ku czci patrona szkoły. Po odśpiewaniu „Brygady" przez chór szkolny, wygłosił piękne przemówienie kierownik szkoły p. Zawadzki.

Wzruszające deklamacje i piosenki, wykonane przez chór dziecięcy, odtworzyły fragmenty życia świetlanej postaci Lisa-Kuli.

W uroczystości wzięli udział: inspektor szkolny, delegaci VI Baonu i Okręgu Eksterytorialnego K. N. 3, oraz rodzice. (jot).

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, Al. Ujazdowskie 30 m. 10.

Godziny przyjęć: czwartki godz. 19—20. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

Konto P. K. O. 22.922. Prenumerata roczna — 6 zł., półroczna — 3 zł. Cena pojed. egz. 30 gr.

Ceny ogłoszeń: Strona 600 zł., 1/2 strony 300 zł., 1/4 strony 175 zł.

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK HERMANOWSKI — sekretarz Zarządu.

Wydawca: ZARZĄD OKRĘGU EKSTERYTORIALNEGO K. N. 3 — WSCHÓD ZWIĄZKU PEOWIAKÓW

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona", Nowolipie 2.

